

Groniowski, Krzysztof

Grupa etniczna a kraj pochodzenia : kształtowanie się ideologii Polskich Amerykanów (1918-1939)

Dzieje Najnowsze 31/2, 89-103

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Krzysztof Groniowski
Warszawa

Grupa etniczna a kraj pochodzenia. Kształtowanie się ideologii polskich Amerykanów (1918–1939)

Problem stosunku do kraju wywoływał wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych kontrowersje już w okresie rozbiorowym¹. W czasie spisu ludności w 1930 r., w warunkach ograniczonego już przez system kwotowy dopływu, przynależność do polskiej grupy etnicznej zadeklarowało 3,3 mln osób pierwszej i drugiej generacji, w tym 1,3 mln imigrantów. Szacunki konsularne były nieco wyższe, współcześni statystycy zarzucają im intuicyjność. Liczby te wskazują na nieporównywalną z innymi skupiskami skalę wielkości. Odzyskanie niepodległości, przy równoczesnym niemal zaostreniu się tendencji amerykanizacyjnych, postawiło wychodźstwo przed dylematem: reemigracja do dalekiego od stabilizacji kraju czy asymilacja. Na pierwszy z tych wariantów, w warunkach załamania się koniunktury gospodarczej w USA, zdecydowało się ostatecznie ok. 100 tys. polskich emigrantów.

Współczesna socjologia przywiązuje większe znaczenie do zjawiska podwójnej identyfikacji, w wypadku której nie następuje zerwanie związków kulturowych z krajem pochodzenia. Nie sprawdziły się dawniejsze przewidywania zaniku czynnika etnicznego, natomiast przewartościowaniu uległy koncepcje o dziedzictwie jako przeszkodzie w procesie asymilacji, aktualnie rozumianej jako zjawisko wielowymiarowe.

W omawianym w rozprawie okresie problematyka imigracji zaczynała dopiero trafiać do pracowni naukowych: Williama Thomasa (1863–1947) z Florianem Znanieckim (1882–1958), Arthura Meiera Schlesingera (1888–1965) — *New Viewpoint in American History* i Marcusa Lee Hansena (1892–1938). Ten ostatni, syn imigrantów z Danii i Norwegii, zapewnił tej dyscyplinie istotną pozycję w obrębie nauk historycznych. Z jego nazwiskiem wiązana jest teoria trzeciej generacji, uwolnionej od kompleksu pochodzenia poprzedniej.

Cezury omawianych wydarzeń, zwłaszcza końcowa, są odmienne w historii USA (atak Japonii na Pearl Harbour w końcu 1941 r.) i Polski. W odniesieniu do Polonii należałoby stosować cezurę dwuczłonową. Stosunek nie tylko do kampanii wrześniowej i terroru okupacyjnego, ale też do ówczesnej proangielskiej polityki władz amerykańskich stanowi jednak odrębne zagadnienie.

¹ K. Groniowski, *Czwarta dzielnica*, „Przegląd Zachodni” 1983, nr 1, s. 27–42.

Nie pretenduję do analizy całokształtu kontaktów i różnorodnych opinii o Polsce. Podstawowy wątek rozprawy stanowi dyskusja wokół pogodzenia lojalności wobec Stanów Zjednoczonych z etnicznymi korzeniami, zwłaszcza w sferze kulturowej. Toczy się ona w atmosferze dalekiej od koncepcji wielokulturowości w jej ujęciu z lat siedemdziesiątych XX w. i ówczesnych doświadczeń, w tym kanadyjskich. Oddziaływały świeża pamięć I wojny światowej, przesadne obawy przed zagrożeniem amerykańskiego ustroju przez zradkalizowanych imigrantów i sytuacja na rynku pracy. Dominował model WASP (White Anglo-Saxon Protestant), ale nie odcinała się od tych koncepcji irlandzko-niemiecka hierarchia kościoła Katolickiego. Asymilację traktowano jako sterowane przystosowanie przybyszów do życia w nowym świecie. Taki był kontekst sporów w środowisku polonijnym.

Jeden z przywódców prolegionowego Komitetu Obrony Narodowej, prawnik Bronisław Kułakowski (1865–1924), wywodzący się z PPS-Frakcji Rewolucyjnej, rozróżniał obowiązki ciążące na obywatelach amerykańskich i wychodźcach czasowych. Pierwsi powinni kierować się prawem i poczuciem uczciwości wobec ojczyzny. Kułakowski chciał utrzymać KON jako bojówkę nowoczesnej demokracji, tworzyć nowe placówki oświatowe, łączyć obronę Polski z opieką nad wychodźcami. Socjalistom polskim w USA sugerował udział „w realnej pracy nad wprowadzeniem socjalizmu w Ameryce”. Dziennikarka Melania Nesterowiczowa (ur. 1876), później aktywna w PSL-Wyzwoleniu i Złączonych Komitetach Piłsudskiego, domagała się kooperacji z krajem w wychowywaniu młodzieży i przyjazdów na studia do Stanów Zjednoczonych².

Biskup Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, Franciszek Hodur (1866–1953), sugerował zwrot w prasie polonijnej, zwrócenie większej uwagi na sprawy amerykańskie i stosunek do tego kraju, zwłaszcza w zakresie polityki. Uważał, że „żyjemy w jakimś sztucznym świecie”³.

Natomiast socjalistyczny „Detroicki Dziennik Ludowy” pisał o błędnej drodze szowinizmu amerykańskiego, nie będącego prądem amerykanizacyjnym, domagając się pozostawienia imigrantom możliwości kontaktów z krajem pochodzenia. Protestował też przeciw interpretacji żądań bytowych jako nielojalności⁴.

W obozie powstałego w czasie wojny Wydziału Narodowego Polskiego, popieranego przez większość wychodźstwa, ks. Bolesław Góral (ur. 1876), wydawca archidiecezjalnych „Nowin Polskich”, pisał od 1921 r., datował w końcu 1919 r. bezwzględne tendencje amerykanizacyjne na dwa ostatnie lata, mówił o szowinistycznej zaciekłości. Starsza generacja chce zbudować Polskę w Ameryce, inne są dążenia młodzieży. Wspominając o eliminowaniu w niektórych diecezjach języka polskiego przez biskupów i zastępowaniu parafii narodowościowych terytorialnymi, ks. Góral opowiadał się za pośrednią drogą względną amerykanizacji, wolnej od hakatyizmu przewyższającego pruski pierwowzór. „Pan Bóg nie mniej dobrze rozumie po polsku jak i po angielsku”. Dotyczyło to też obcojęzycznej prasy, organizacji i towarzystw, przy dopuszczaniu deportacji przeciwników politycznych i potępieniu strajków⁵.

Polityk partii demokratycznej, w latach 1917–1922 prezydent drugiej pod względem wielkości organizacji ubezpieczeniowej — Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, Nikodem Piotrowski (1863–1932), uznał za niedorzeczne piętnowanie popierających amerykani-

² „Wici” (Chicago) nr 33 z kwietnia 1919; „Wiadomości Codzienne” (Cleveland) nr 298 z 30 XII 1918.

³ „Straż” (Scranton) nr 53 z 16 XII 1920.

⁴ „Detroicki Dziennik Ludowy” nr 271 z 17 XI 1919.

⁵ „Nowiny Polskie” (Milwaukee) nr 289 z 6 XII 1919; nr 293 z 11 XII 1919.

zację. Winę za restrykcje zrzucił na polski szowinizm. Dementował, by zakazywano śpiewać „Serdeczna matko”. Miłość do Polski, pomoc w razie potrzeby, przechowanie języka i tradycji uznał jednak za zgodne ze stuprocentową lojalnością amerykańską⁶. Stanowisko to popierała redakcja organu Zmartwychwstańców „Dziennika Chicagoskiego”. Przedrukowany trzy miesiące później artykuł wychodzącego w Niles „Gościa Niedzielnego”, formalnie organu sierocińca św. Jadwigi, był już jednostronnym atakiem na polski szowinizm jako fałszywie pojęty patriotyzm, zapominający o obowiązkach wobec tutejszego kraju, zohydżający wszystko, co obce, dający o sobie znać zarówno w kościele, jak i polityce. Odzwierciedlał on podziały, jakie zarysowały się zwłaszcza wśród polskiego kleru archidiecezji chicagowskiej⁷.

W sprawozdaniu członka Ligi Narodowej Jana Smulskiego (1867–1928), bankiera, prezesa Rady Zarządzającej WNP na II Sejm Wychodźstwa w Buffalo w listopadzie 1919 r., znalazło się sformułowanie o zabiegach, by szerzyć prawdziwy amerykańizm w duchu szerokiego pojęcia twórców konstytucji Stanów Zjednoczonych, wolnego od szowinizmu. W nie datowanym programie, zapewne z 1921 r., stwierdzono, że są oni Polonią amerykańską, społeczeństwem polskim w Ameryce, „tubylcami, a nie wychodźstwem”. Apelując o przeszczepienie Polonii zasad amerykańskich, zaprzeczano popierania jakiejś partii w Polsce, co nie przeszkadzało zwalczać ludowców⁸. Rezolucja III Sejmu Wychodźstwa w Pittsburghu w marcu 1921 r. sformułowała tezę o działalności samoistnej w pozapaństwowych granicach prawnych. Prezes Rady Nadzorczej WNP Ignacy Czerwiński z Milwaukee, w 1895 r. prezes Stowarzyszenia Polaków w Ameryce, secesji z ZPRK, mówił o wewnętrznej niewoli w Polsce po pozbyciu się zaborców, komisja przemysłu i handlu zaś, postulując wolność gospodarczą, atakowała ustawodawstwo ochronne⁹.

W wydanej w kraju broszurze urodzony w USA ks. Stanisław Iciek (1892–1944), hallerczyk, deklarował się jako Polak urodzony w Ameryce. Sugerował, by „przestać się unosić jakimś patriotyzmem”. Podtrzymywał jednak pojęcie czwartej dzielnicy, żywej części ogólnego społeczeństwa polskiego. Wzywał przedstawicielstwo dyplomatyczne w Ameryce do krzewienia oświaty i podtrzymywania ducha narodowego. Postulował obronę zagrożonego przez amerykanizację języka wśród „społeczeństwa polsko-katolickiego”¹⁰.

W przededniu sejmiku największej organizacji polonijnej — Związku Narodowego Polskiego w Toledo w 1921 r., który przesądził o wycofaniu się z WNP, prezes od 1912 r. Kazimierz Żychliński (1859–1927) mówił wprost o obowiązku zaprowadzenia ładu zarówno ekonomicznego, jak i politycznego w kraju. Zaangażowanie w politykę krajową deklarował też w poufnej korespondencji¹¹. Natomiast późniejszy przywódca drugiego nurtu w ZNP, prawnik Kazimierz Sypniewski (1877–1958), drogę do umocnienia Polski widział w rozwoju ekonomicznym, a nie postawieniu u steru tej czy innej partii¹². Radykalna „Ameryka-Echo” w marcu 1922 r.

⁶ „Dziennik Chicagowski” nr 4 z 26 II 1920.

⁷ Ibidem nr 107 z 5 V 1920; nr 110 z 8 V 1920; J. Parot, *Polish Catholics in Chicago 1850–1920*, De Kalb 1981, s. 197, 206; E. Kantowicz, *Corporation Sole*, Notre Dame 1983, s. 76–83; Por. J. Iwicki, *The First One Hundred Years*, Rome 1966, s. 205–209.

⁸ *Sprawozdanie prezesa Rady Zarządzającej Wydziału Narodowego Jana F. Smulskiego za czas od Sejmu w Detroit do Sejmu w Buffalo*, Chicago 1920, s. 58; *Platforma Wydziału Narodowego Polskiego w Ameryce*, b.d.i.m., s. 1–4.

⁹ *Protokół urzędowy z obrad Trzeciego Sejmu Wychodźstwa...*, Chicago 1921, s. 6, 33, 65.

¹⁰ Ks. S. A. Iciek, *Polacy w Ameryce*, Poznań 1921, s. 15–16, 30–39, 43–44.

¹¹ *Sprawozdanie cenzora... na sejm XXIII ZNP w Toledo...*, Chicago 1921 s. 29; Archiwum Akt Nowych, Archiwum Paderewskiego, 2600, k. 5.

¹² „Wielkopolanin” (Pittsburgh) nr 18 z 4 V 1922.

określała działalność Komitetu Pięciuset, grupującego zwolenników Ignacego Paderewskiego, jako spisek przeciw Polsce. Zdaniem socjalisty Władysława Koniuszewskiego (zm. 1931), z zawodu dentystry, niezależnie od tego, jaki jest rząd w kraju, nie należy go podkopywać i osłabiać powagi suwerennego państwa¹³. „Zostawmy walki w Polsce na uboczu, a weźmy się do naszych interesów tutaj, bo są bardzo zaniedbane” — pisał amerykański przywódca PSL–Piast, dziennikarz Stanisław Trojanowski (1893–1960).

Według powieściopisarza i dziennikarza Wacława Gąsiorowskiego (1869–1939), dobry Polak będzie też dobrym obywatelem amerykańskim. Propagując miłość do kraju ojczystego, redaktor Stanisław Popiel podbudowywał to cytatem z wypowiedzi byłego republikańskiego prezydenta z początku stulecia, Teodora Roosevelta¹⁴. Organ Zmartwychwstańców twierdził natomiast, że Polak zwerbowany pod hasłem dobra własnej narodowości nigdy dobrym obywatelem amerykańskim nie będzie, choć proces tworzenia się narodu amerykańskiego uznawano za jeszcze nie ukończony¹⁵. VII Sejm Macierzy Polskiej, stworzonej przez Zmartwychwstańców organizacji młodzieżowej, we wrześniu 1922 r. pojęcie ojczyzny odnosił już do Stanów Zjednoczonych¹⁶.

Na IV Sejmie Wychodźstwa w Cleveland, wiosną 1923 r., lekarz z Bridgeport, Conn Bronisław Smykowski, urodzony w USA (1883–1953), określił WNP, którego był wiceprezensem, jako amerykańską jednostkę społeczną, łącznik z Macierzą, nie wchodzący w kolizję z dyplomacją i nie występujący w imieniu państwa. Sędzia municypalny z Cleveland Józef Sawicki (ur. 1881) zwrócił uwagę na koniec, do pewnego stopnia, pracy dla Macierzy w warunkach szowinistycznego zagrożenia, wynarodowiania się młodzieży i konfliktu wokół równouprawnienia polonijnego kleru. Projekt programu odróżniał konieczność naturalizacji pozostających na stałe i brak nacisku na pozostałych¹⁷. Publicysta nowojorskiego „Kuriera Narodowego” kładł nacisk na szkolnictwo średnie, a następnie na życie polityczne.

Lewicowy dziennikarz Tomasz Kozak (1877–1936) deklarację clevelandzką atakował jako zerwanie z polskością. Uznanie się za trwały czynnik sam w sobie uważał za absurd, któremu przeciwstawiał organiczny związek z Macierzą. Wobec nieuniknionego wynarodowiania alternatywą amerykańskości była dla Kozaka reemigracja. Rozróżnienie przez milwaucki „Kurier Polski” amerykańskości i wynarodowienia, z naciskiem na utrzymanie języka, nie spotkało się z jego aprobatą¹⁸. Wacław Błazewicz (1881–1937), w młodości socjalista, potem piłsudczyk, redaktor „Nowego Świata”, uważał, że amerykańskości może mieć różne drogi i nie trzeba dla niej odżegnywać się od Polski. Wbrew WNP chciałby tak postawić problem, by rozwiązać go z korzyścią zarówno dla wychodźstwa, jak i kraju. Uważał, że wpływów w Ameryce nie zdobywa się liczbą biskupów i nie tylko liczbą lokalnych polityków wardowych (dzielnicowych). Nawiązując do koncepcji Kułakowskiego, Błazewicz podkreślał znaczenie organizacji oświatowej¹⁹.

Z innych pozycji przeciw fałszywie pojętej amerykańskości wystąpił „Sokół Polski” pod redakcją sympatyka Narodowej Demokracji Błażeja Mruczka (1863–1923), przeciwstawiając się tępieniu języków obcych i narzucaniu tutejszej anglosaskiej gwary. Mieczysław Dunin

¹³ „Ameryka–Echo” (Toledo) nr 12 z 19 III 1922; „Dziennik Ludowy” (Chicago) nr 9 z 12 I 1922.

¹⁴ „Górnik Codzienny” (Wilkes-Barre) nr 10 z 29 XII 1921; nr 77 z 1 IV 1922; nr 174 z 27 VII 1922.

¹⁵ „Dziennik Chicagowski” nr 228 z 29 IX 1922.

¹⁶ Ibidem, nr 213 z 12 IX 1922.

¹⁷ Protokół Sejmu IV Wychodźstwa Polskiego w Ameryce..., Chicago 1923, s. 4, 33, 53; T. Radzik, *Polonia amerykańska wobec Polski (1918–1939)*, Lublin 1986, s. 206–207.

¹⁸ „Dziennik dla Wszystkich” (Buffalo) nr 252 z 16 IX 1923.

¹⁹ „Nowy Świat” (Nowy Jork) nr 78 z 20 III 1923; nr 105 z 16 VI 1923.

(1863–1926), redaktor „Ameryki–Echa”, sugerował, że dla obywateli amerykańskich wiązanie się z WNP, sprzeczne z konstytucją, stanowi zdradę, sam zaś Wydział jest przedstawicielstwem reakcji występującym przeciwko państwowości polskiej²⁰.

W okresie rządów republikanów doszło do restrykcji imigracyjnych w 1921 r., następnie zaś w 1924 r. W tym ostatnim kwotę dla Polski ograniczono o 80,7% (z 30 977 na 5 982 osoby rocznie) na podstawie spisu z 1890 r. John Bodnar, Roger Simon i Michael Weber uważają te ostatnie restrykcje za punkt zwrotny w historii grup etnicznych w miastach amerykańskich. Ostateczne zamknięcie okresu liberalnego ustawodawstwa nastąpiło w 1929 r.²¹

„Dziennik Chicagoski”, opowiadając się za dobrze pojętą amerykanizacją, widział właściwą drogę do niej przez język i zaznajomienie się z ustrojem. Przeciwstawiał się zarówno „stuprocentowcom” z Ku Klux Klanu, broniąc głoszenia ideałów amerykańskich w języku imigrantów, jak i antyamerykanizacyjnej uchwale Sejmu polskiego z lutego 1924 r. Wydawca pisma i delegat zakonu na Stany Zjednoczone i Kanadę, ks. Franciszek Gordon (1860–1931), sugerując, że „będziemy Amerykanami na swój sposób”, zwalczał więc zarówno angлизację, jak i koncepcję „państwa w państwie”²². Podobnie Smulski negował prawo występowania przeciwko amerykanizacji, zalecając staranie się o to, by być najlepszymi obywatelami Ameryki. Nie wierzył w zmianę aktualnego stosunku wychodźstwa do kraju. Koncepcja planowanego Kongresu Wychodźstwa w Detroit budziła jego zastrzeżenia²³. Zmiany, w stosunku do wypowiedzi z 1919 i 1921 r., dają się też zauważyć w wystąpieniu cenzora ZNP w latach 1915–1924, sędziego Michała Błęńskiego (1862–1932) z Milwaukee na sejmie w Filadelfii w 1924 r. Sejm ten potępił propagandę szowinistyczną przeciw imigrantom, opowiadając się w rezolucji przeciwko „asymilacji forsownej i represyjnej”²⁴.

Stałą łączność z Ojczyzną deklarowało Sokolstwo, podkreślając wartość ideałów narodowych. Występując w obronie języka, zaatakowano za używanie angielskiego Chicago Society, elitarną grupę ZNP. Dobry Amerykanin „uznaje zasady konstytucji Stanów Zjednoczonych i jest lojalny względem sztandaru gwiazdzistego”, ideały zaś twórców Ameryki są przeciwnie koncepcji kolonii angielsko–niemieckiej²⁵. Komitet przedzjazdowy Sokolstwa w 1924 r. dawną gotowość pomocy Polsce chciał zamienić na pracę nad utrzymaniem ducha polskiego z miłością dla tradycji i kultury polskiej. Roman Abczyński, prezes w latach 1922–1924, bankier, w 1915 r. kandydat na cenzora ZNP, pisząc w orędziu na zjazd o masie białych Murzynów, miał na myśli zarówno politykę, jak i gospodarkę. Sugerowano zerwanie z koncepcją tymczasowego pobytu w USA. Kontrowersje wywołał jednak wymóg amerykańskiego obywatelstwa działaczy Sokolstwa w przygotowywanej głównie przez Abczyńskiego konstytucji, z którego wycofano się. Rezolucja zjazdu, wspominająca o duchowej łączności z krajem, skierowana była zarówno przeciw mieszanii się do spraw sprzeciwiających się konstytucji

²⁰ „Sokół Polski” (Pittsburgh) nr 25 z 24 V 1923; „Ameryka–Echo” nr 14 z 8 IV 1923.

²¹ O. Handlin, *Immigration as a Factor in American History*, Englewood Cliffs 1959, s. 194–195; J. S. Pula, *American Immigration Policy and the Dillingham Commission*, „Polish American Studies”, XXXVII, 1980, no 1, s. 11–13; J. Bodnar, R. Simon, M. Weber, *Lives of Their Own*, Urbana 1982, s. 188; K. Michałek, *Stany Zjednoczone w latach dwudziestych XX w.*, w: *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. 4, Warszawa 1995, s. 43–45.

²² „Dziennik Chicagoski” nr 46 z 23 II 1924; nr 118 z 19 V 1924; nr 143 z 18 VI 1924.

²³ Ibidem, nr 199 z 23 VIII 1924; Archiwum Akt Nowych, Archiwum Paderewskiego, 2314, k. 35.

²⁴ *Urządowy protokół Sejmu XXIV ZNP...*, Chicago 1925 s. 135.

²⁵ „Sokół Polski” nr 14 z 3 IV 1924; nr 15 z 10 IV 1924; nr 17 z 24 IX 1924.

Stanów Zjednoczonych, jak i przeciw amerykańskiemu szowinizmowi²⁶ uznawanemu za sprzeczny z Deklaracją Niepodległości. Utrzymując związek z WNP, odcinano się od ingerencji w politykę wewnętrzną w Polsce. „Sam fakt urodzenia się na ziemi amerykańskiej nie stanowi jeszcze o ojczyźnie ani o języku” — twierdził „Niedzielny Górnik”, rozciągając pojęcie Polaków na dalsze generacje. Język angielski traktowano jako narzucony Stanom Zjednoczonym. Zdaniem Zmartwychwstańca ks. Władysława Kwiatkowskiego (1879–1954), aktywnego w ZPRK, późniejszego rektora Kolegium Polskiego w Rzymie, „jesteśmy obecnie w stadium walki i zmagania się rozmaitych kultur i oświat”²⁷. Tezę America First zaczęto na łamach tego pisma traktować jako krzywdę dla samej Ameryki.

Zwalczając Kongres Wychodźstwa w Detroit, Sypniewski sugerował, że kodeks federalny nakłada ostre kary na obywateli wtrącających się do spraw międzynarodowych, ale zastrzegał się przeciw wynarodowieniu po uzyskaniu obywatelstwa²⁸. „Ameryka–Echo” amerykańizowanie Polonii uważała za cel tego kongresu, który zwalczała, gdy „Dziennik Chicagowski” eksponował kształcenie i uświadomienie. Michał Turbak (1884–1968) usiłował przed sejmem filadelfijskim, na którym wybrany został skarbnikiem ZNP, przedstawić opozycję jako obrońcę polskości ZNP²⁹.

Przeciw przyspieszaniu przemian opowiedział się Błażewicz, uznając jako cel kongresu centralizację do celów amerykańizacyjnych i zabijanie polskości „żądaniemi oderwania się od życia i spraw polskich”. Kułakowski za istotny uważał sposób wejścia do życia amerykańskiego, odrzucał koncepcję czwartej dzielnicy, nigdy też nie miał wierzyć w masową reemigrację. Były działacz KON Czesław Łukaszewicz (1882–1946), zwolennik Złączonych Komitetów Piłsudskiego, mówił o Amerykanach polskiego pochodzenia, ale zamerykanizowanych przez Waszyngton, a nie Dublin lub Berlin³⁰.

Koniuszewski hasło Wychodźstwo dla Wychodźstwa oceniał jako nierealne. Kongres detroicki był, w jego ocenie, walką o przywileje Kościoła. Zwalczał więc koncepcję szowinistycznych grup narodowościowych podważających jednolitość państwa, przeciwstawiając im język i kulturę polską w polonijnych szkołach sobotnich oraz licząc na pomoc kadrową z kraju³¹. Socjalistów niepokoił kierunek amerykańizacyjny reprezentowany przez tworzone przez profesjonalistów drugiej generacji societies w ZNP. Antoni Żarczyński (1875–1963), monter od Forda, kandydujący na sekretarza generalnego Związku Socjalistów Polskich, przez amerykańizację rozumiał wynarodowienie młodego pokolenia, przeciwstawiając mu, w obronie kultury polskiej, łączność z ruchem w kraju. Reemigrant, dawny działacz ZSP, Michał Sokołowski (1881–1947), przeciwstawiał postawę socjalistów amerykańizującym tendencjom obozu narodowego³². Za żywą odnogę Macierzy uznała wychodźstwo konferencja lewicy w Detroit w czerwcu 1925 r., kładąc nacisk na współpracę. „Polska pierwsza. Po niej przyjdzie kolej na skonsolidowanie całej lewicy polskiej w sprawach wychodźstwa” — pisał po konferencji „Nowy Świat”³³. Uzyskanie obywatelstwa nie mogło oznaczać zaniedbania obowiązków wobec kraju, rozumianych jako obrona demokracji. Ustawy kółka młodzieży Rady Oświatowej w Nowym Jorku ujmowały rzecz na innej niż Zjednoczone Komitety Piłsudskiego pla-

²⁶ Ibidem, nr 20 z 15 V 1924; nr 25 z 26 VI 1924; nr 28 z 17 VII 1924; nr 36 z 18 IX 1924.

²⁷ „Niedzielny Górnik” (Wilkes-Barre) nr 44 z 2 XI 1924; nr 9 z 1 III 1925.

²⁸ „Dziennik Polski” (Detroit) nr 88 z 14 IV 1925.

²⁹ „Nowy Świat” nr 237 z 24 VIII 1924.

³⁰ Ibidem, nr 149 z 28 V 1924; nr 347 z 12 XII 1924; nr 127 z 27 IV 1925.

³¹ Ibidem, nr 320 z 15 XI 1924; nr 323 z 18 XI 1924; nr 335 z 30 XI 1924.

³² „Dziennik Ludowy” nr 111 z 9 V 1924; *Kalendarz Robotniczy PPS na rok 1924*, s. 66–67.

³³ „Nowy Świat” nr 170 z 19 VI 1925.

szczyźnie: pielęgnowania języka, historii, literatury i ducha polskiego, łączenia przygotowania na dobrych obywateli z tradycjami narodu³⁴, co nie odbiegało od sformułowań innych nurtów.

Związana z PNKK „Straż” uważała, że utrata języka nie stanowi jeszcze o wynarodowieniu. Jego przyczyn szukała w niskim poziomie kulturalnym wychodźstwa, które nie potrafiło wykorzystać domu jako twierdzy polskości. Apelowano o wydawanie polskich powieści i dzieł naukowych³⁵.

W wypowiedziach działaczy WNP na Kongresie Wychodźstwa w Detroit w 1925 r. sprawa łączności duchowej i więzi kulturalnych znalazła, wbrew zarzutom strony przeciwnej, szerokie odbicie. O obowiązkach wobec Macierzy mówił Sawicki z pozycji Amerykanina polskiego pochodzenia. Charakteryzujący pracę dla idei niepodległości jako prowadzoną z uszczerbkiem dla własnych interesów przewodniczący Rady Naczelnej WNP Jerzy Siwiński (1878–1945) kładł nacisk na walkę z antypolską propagandą. Aktywny początkowo w środowisku weteranów Leon Walkowicz (ur. 1896), później korespondent warszawskiej „Myśli Narodowej”, mówił o odrębnej części narodu amerykańskiego, Tadeusz Stypczyński, inżynier z Chicago, o „samoistnej indywidualności kulturalnej”. Dr Smykowski, referując problem równouprawnienia kleru, akceptował jako amerykańizację naukę języka, historii i przyjmowanie obywatelstwa, natomiast amerykańizację w kościele uważał za sprzeczną z zasadą powszechności. Rezolucja sekcji naturalizacyjnej z udziałem Franciszka Świątlika (1889–1983), w latach 1931–1947 cenzora ZNP, używała sformułowania: Polacy–obywatele amerykańscy. Nauczycielka szkoły publicznej od 1904 r. Marta Mazurowska z Buffalo, zajmując się sprawą języka w nauczaniu początkowym, uznała, że aby być dobrym Amerykaninem, trzeba przede wszystkim być dobrym Polakiem³⁶.

Zjazd Związku Polskich Śpiewaków w Ameryce okręgu Illinois deklarował się jako „Polacy oderwani od pnia macierzystego” w przybranej ojczyźnie³⁷, podczas gdy „Dziennik Chicagoski” apelował o wykazywanie lojalności w stopniu daleko większym, niż można się było spodziewać. Powstała na kongresie detroickim Polska Rada Opieki Społecznej (kontynuacja WNP) deklarowała amerykańizm w duchu Waszyngtona, Lincolna i Wilsona. Sugerowała, że pod amerykańskim szowinizmem kryją się inne grupy etniczne, zwalczała przynależność do pozaetnicznych stowarzyszeń. Rezolucja 38 Sejmu ZPRK w St. Louis w 1925 r. mówiła o dobrych Amerykanach nie wypierających się krwi polskiej. Problem odzyskanej niepodległości zaakcentował Jan Olejniczak (1886–1963), urodzony w USA, prezydent ZPRK w latach 1928–1934 i 1941–1946, gdy dla ostatniego sekretarza WNP Zygmunta Stefanowicza (1886–1978), w latach 1917–1931 i 1941–1974 redaktora naczelnego pism ZPRK, powolny zwrot ku potrzebom własnym wiązał się z oskarżaniem lewicy o chęć wywrócenia porządku w kraju³⁸. W zwolennikach angielskich kazań w polonijnych parafiach w połowie lat dwudziestych, których stanowisko przedstawił ks. prałat Michał Wenta (zm. 1940) na łamach „Nowin Polskich”, doszukuje się dziś rzeczników amerykańskiej odmiany pluralizmu kulturowego³⁹ wbrew dość zgodnym współczesnym potępieniom.

³⁴ Ibidem nr 151 z 31 V 1925.

³⁵ „Straż” nr 3 z 15 I 1925; nr 22 z 28 V 1925; nr 5 z 4 II 1926.

³⁶ *Kongres Wychodźstwa Polskiego w Ameryce...*, Chicago 1925, s. 12–18, 66–67, 77, 83, 91–93; A. Walaszek, *Reemigracja ze Stanów Zjednoczonych do Polski po I wojnie światowej (1919–1924)*, Kraków 1983, s. 81.

³⁷ „Dziennik Chicagoski” nr 128 z 2 VI 1925.

³⁸ *Urzędowy protokół Sejmu XXXVIII ZPRK w Ameryce w dniach 21–25 września 1925 w St. Louis*, Chicago 1925, s. 42, 125–127, 155.

³⁹ D. Buczek, *Parafia polsko-amerykańska jako czynnik amerykańizujący*, „Studia Polonijne” 1985, t. 6, s. 146–147.

Prezydent ZPRK w latach 1922–1928 Andrzej Kaźmierczak z Buffalo (1874–1957), również lokalny polityk partii demokratycznej, chciał w 1927 r. „łączyć miłość kraju naszego z miłością kraju ojczystego”⁴⁰. Naród tworzący niepodległe państwo odróżniano od narodowości jako związku etniczno-kulturalnego, ale owo państwo uważano za narzędzie, a nie cel. „My tutaj Polskę kochamy po swojemu, a nie według recepty z Polski” pisano w obliczu I Zjazdu Polaków z Zagranicy⁴¹. Za współpracą z Macierzą opowiedział się w 1927 r. Teofil Starzyński (1878–1952), od 1924 r. prezes Sokolstwa, broniąc zasady istnienia w kraju partii. O spotęgowaniu łączności mówił też działacz ZNP, a niegdyś też KON, Stefan Sass. Sypniewski kładł nacisk na obronę języka, kultury i obyczaju. W 1929 r. amerykanizm określił jako cechę duchową, z której należy skorzystać, budując przyszłość dla siebie. Na stały kontakt kulturalny z krajem zwracał uwagę ludowiec Stanisław Zaklikiewicz (1886–1972), w latach 1928–1931 redaktor pism ZNP, myśląc zwłaszcza o teatrze, odczytach i wycieczkach, oświacie parafialnej, dokształcającej i średniej, Sokolstwie, Śpiewakach, kółkach dramatycznych i Fundacji Kościuszkowskiej⁴². Przeciw utracie poczucia przynależności duchowej i kulturalnej zastrzegali się wspomniani przedstawiciele drugiej generacji Olejniczak, gdy atakował „agentury partyjne”. Urodzony w Chicago, czołowy polonijny polityk demokratyczny Mieczysław Szymczak (1894–1978) mówił o obywatelach Stanów Zjednoczonych, wiernych synach Polski. „Nowiny Polskie”, uważając za najważniejsze wychowanie wzorowego Amerykanina polskiego pochodzenia, przeciwstawiały się dwóm ekstermizmom z pozycji amerykańskiego i źle pojętego polskiego patriotyzmu, odrzucając termin „Polak” jako oznaczający przynależność państwową. Były profesor i dyrektor studiów w Orchard Lake, ks. Stanisław Bortnowski z Detroit, w „Ognisku Domowym” zalecał kierowanie się prawami przybranej ojczyzny, zajmowanie się miejscowymi sprawami, w tym polityką. Przywiązanie do ziemi, tradycji, języka, obyczajów i dorobek kulturalny przeciwstawił polskiej polityce. Na I Zjeździe Polaków z Zagranicy dawny socjalistyczny radny z Milwaukee Kazimierz Kowalski (1883–1944), w latach 1928–1931 sekretarz generalny ZNP, mówił o szczerze oddanym Macierzy nowym typie obywatela, ale też odmienności skupiska w Stanach Zjednoczonych. Zaklikiewicz zastrzegali się przeciw identyfikacji amerykanizacji i wynarodowienia. Lojalność jako obywateli Stanów Zjednoczonych i rolę polityczną w tym kraju łączył z dumą z pochodzenia⁴³. „Nowy Świat”, który za ścisłą łącznością wypowiadał się jeszcze przed przewrotem majowym, położył teraz nacisk na związki kulturalne. Piotr Yolles (1892–1958), od 1924 r. redaktor zarządzający „Nowego Świata”, w latach 1937–1944 redaktor naczelny, sugerował wzięcie w swe ręce amerykanizacji i umiejętne pokierowanie nią, również w procesie przekształcania klas obywatelskich w ośrodek polskości⁴⁴. „Straż” przez amerykanizację rozumiała przystosowanie do tutejszego życia. Lojalne spełnianie obowiązków chciała łączyć z solidarnością z polską państwowością we wszystkich jej poczynaniach⁴⁵.

Spis ludności w 1930 r. wykazał, że spośród 1 269 tys., które zadeklarowały się jako imigranci z Polski, obywatelstwo amerykańskie miało już 50,5% (w 1920 r. 28,0%), a pierwsze

⁴⁰ *Pamiętnik V-go Sejmu Związku Weteranów Amerykańskich polskiego pochodzenia*, Chicago 1927, s. 28.

⁴¹ „Dziennik Chicagowski” nr 171 z 23 VII 1927; nr 227 z 27 IX 1928; nr 16 z 19 I 1929.

⁴² „Niedzielną Górnik” nr 27 z 1 VII 1928; S. A. Zaklikiewicz, *Pracownik pióra*, w: *Pamiętniki emigrantów*, Warszawa 1965, s. 69–73.

⁴³ *Pamiętnik I Zjazdu Polaków z Zagranicy*, Warszawa 1929, s. 69–70, 206–210.

⁴⁴ „Nowy Świat” nr 69 z 10 III 1926; nr 247 z 4 IX 1926; nr 103 z 4 V 1927.

⁴⁵ „Straż” nr 33 z 18 VIII 1927.

papiery 8,8%. Wspomiane obywatelstwo miała większość polskich imigrantów w stanach Minnesota, Kalifornia, Wisconsin, Illinois, Pensylwania i Nowy Jork, ale wciąż tylko około 30% w Connecticut i Massachusetts. Było to więcej niż z licznych krajów południowo-wschodniej Europy, dawało minimalną przewagę nad Włochami⁴⁶. Badania nad polonijną dzielnicą hutniczego Pittsburgha dotyczące jeszcze 1930 r. wykazały, że pozostawanie 77% Polaków to robotnicy niewykwalifikowani lub półwykwalifikowani. Do tego doszły społeczne konsekwencje wielkiego kryzysu 1929 r.

„Dziennik Chicagoski” mówił o braku przymusu amerykanizacyjnego i nacisków wyrzekania się polskości, ale podkreślał, że młode pokolenie nie może żyć myślą o Polsce⁴⁷. Jednak w erze Brześcia coraz wyraźniejsze stanie się dystansowanie polityczne, wbrew platformie przyjętej niedawno na zjeździe w Buffalo o przeciwdziałaniu antypolskiej propagandzie. Świetlik, broniąc przywiązania do Polski i łączności kulturalnej, przeciwstawił im ingerencję zza oceanu⁴⁸. Ks. Bronisław Celichowski z Milwaukee (1872–1952) bronił polskiego ducha ZPRK, którego kapłanem był w latach 1914–1937, sugerował też przyjazne stosunki z rządem jako przedstawicielem Ojczyzny⁴⁹. Ale przed mającym dopiero powstać Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy ostrzegał ks. Aleksander Syski (1876–1945), były działacz WNP, sugerujący blok katolicki. Redakcja firmowanego już przez Akcję Apostolską dawnego organu Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce „Przeglądu Katolickiego” pisała o opanowaniu Światopoli przez ludzi partyjnych, bezprawnie powołujących się na Wychodźstwo, któremu wyznaczono rolę posłusznego cielęcia. Domagano się zerwania z narzucaną ideologią i z biernością widza⁵⁰. Już po warszawskiej deklaracji delegacji Polonii amerykańskiej, zastrzegając się przeciw indyferentyzmowi narodowemu, pierwszy polonijny biskup, aktualnie ordynariusz diecezji Green Bay, Paweł Rhode (1871–1945), wystąpił przeciwko Światopolowi⁵¹. Szukanie dyrektyw w kuriach i pałacach biskupich zarzucał delegacji ks. S. A. Iciek. Twórca Fundacji Kościuszkowskiej Stefan Mierzwa (1892–1971) deklarował się jako Amerykanin stawiający na pierwszym miejscu lojalność wobec tego kraju. Obaj kładli duży nacisk na łączność kulturalną⁵². Biskup PNKK Hodur mówił o sentymencie i głębokim przywiązaniu do języka, poezji, sztuki, zwyczajów i obyczajów. „Straż” nie widziała sprzeczności między łącznością kulturalną i czuciem się częścią wielkiego narodu a lojalnością, konflikt w ZNP zaś oceniała jako starcie prądu polsko-amerykańskiego i amerykańsko-polskiego⁵³. Orędzie cenzora ZNP Świetlika z 1935 r. przewidywało ustalenie przez sejm tej organizacji zakresu stosunków oświatowo-kulturalnych, natomiast list przywódcy drugiej frakcji Jana Romaszkiwicza (1873–1949), prezesa w latach 1928–1939, skierowany był przeciw zaprzańcom i karierowiczom. Nauczyciel szkoły publicznej w Hamtramck Antoni Karczmarczyk (ur. 1907), potem

⁴⁶ *Fourteenth Census of the United States*, vol. II, *Population*, Washington 1922, s. 805; *Fifteenth Census of the United States*, vol. II, *Population*, Washington 1933, s. 406, 423–424.

⁴⁷ „Dziennik Chicagoski” nr 135 z 10 VI 1930.

⁴⁸ Ibidem nr 261 z 6 IX 1930; „Kurier Narodowy” (Nowy Jork) nr 150 z 26 VI 1931.

⁴⁹ „Dziennik Chicagoski” nr 276 z 24 XI 1930; *Sprawozdanie Zarządu Głównego ZPRK... na Sejm XL...*, Chicago 1931, s. 48.

⁵⁰ „Przegląd Katolicki” (Waszyngton) 1933 nr 5, s. 22–23; 1933 nr 11, s. 23; 1934, nr 5, s. 3–4.

⁵¹ *Protokół urzędowy Sejmu XLI ZPRK w Ameryce odbytego w dniach 10–15 września 1934 w Springfield Mass.*, Chicago 1934, s. 4–5; M. Haiman, *Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce 1873–1948*, Chicago 1948, s. 425–429.

⁵² Ks. S. A. Iciek, *Światła i cienie*, Pittsburgh 1935, s. 47; „Dziennik Chicagoski”, nr 252 z 26 X 1934.

⁵³ „Straż” nr 16 z 19 IV 1934; nr 37 z 12 IX 1935; „Rola Boża” (Scranton) nr 12 z 9 VI 1934.

jeden z opozycyjnych kandydatów na sekretarza generalnego ZNP, a w 1944 r. prezes prosowieckiej Ligi Kościuszkowskiej w Detroit, uważał, że „żadne państwo w całym świecie nie umie tak wynarodawiać, jak to czynią Stany Zjednoczone mimo wolności słowa i przekonań”⁵⁴. Sokolstwo, które było organizacją ideową, przypominało, że tę ideę wyniosło z Polski.

Autorzy pamiętników nadesłanych na konkurs Instytutu Gospodarstwa Społecznego w 1936 r. rekrutowali się przeważnie ze sfer lewicowych. „Czuję się Polakiem” — pisał pochodzący z Wołynia szewc Jan Kaliński (ur. 1886) z Manchester, NH. Kształcenie w kraju miało doprowadzić do podwójnej przydatności. „Idziemy w życie amerykańskie z polskimi ideałami, chociaż nie wszyscy, boć nie wszyscy to rozumieją” — pisał Wiktor Antoni Wojciechowski z Trenton, NJ (ur. 1888), robotnik budowlany pochodzący z Kaliskiego, a od 1910 r. prenumeratorem „Ameryki-Echa”, działacz KON, korespondent „Wyzwolenia”. „Jestem wierny rządowi Stanów Zjednoczonych, a jednak nie przeszkadza mi to kochać Polski nad życie” — deklarował emigrant z Wielkopolski Michał Polaski (ur. 1869), sklepikarz w Erie Pa. Za swoją ojczyznę uznał Amerykę przedstawiciel drugiej generacji Kazimierz Hollack, urodzony w 1905 r. w Brooklynie, zastrzegając, że Polska, w której przebywał 15 lat, jest mu bliższa⁵⁵.

„Sokół Polski” popularyzował łączność z krajem jako ideę socjologa Floriana Znanieckiego. Wcześniej też Poprze składki na Fundusz Obrony Narodowej pod hasłem Ojczyzna Polska jest w potrzebie. XXI Zjazd Sokolstwa w lipcu 1936 r. zaakceptował wniesienie polskiego ducha do życia i kultury amerykańskiej i utrzymanie polskiego charakteru. Późniejszy wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Teofil Starzyński uważał, że występując jako Amerykanie mówiący po polsku, a nie Polacy, unikną stałego powracania do sprawy lojalności⁵⁶.

Organ ZPRK „Dziennik Zjednoczenia”, uzasadniając istnienie powstałej w 1936 r. Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej, mówił o społeczności polskiej w ramach społeczeństwa amerykańskiego. Ks. Celichowski akceptował teżę Polonii niemieckiej, że o Polsce nie wolno mówić źle, był przeciwny mieszanu się do spraw wewnętrznych kraju⁵⁷. Wychowanek Orchard Lake, przedstawiciel drugiej generacji, ks. Stefan Woźnicki (1894–1968), po wojnie ordynariusz diecezji Saginaw, zanim został sufraganiem w Detroit, w ulotce *Jaka będzie przyszłość*, uznał wprowadzenie angielskich kazań za formę samoobrony, co wywołało protest „Nowin Polskich”. W sierpniu 1939 r. objął jednak protektorat nad zbiórką na Fundusz Obrony Narodowej, w latach 1945–1946 był czynny w akcji pomocy charytatywnej dla kraju. Demokratyczny wicegubernator stanu Michigan w latach 1936–1938, inżynier Leon J. Nowicki, zalecał podobno zachować przywiązanie do Polski w takiej mierze, by nie przeszkadzało uczestniczyć w życiu amerykańskim. Świątlik w czasie jubileuszu wspomnianego Chicago Society sugerował udział w tworzeniu narodu amerykańskiego jako jego integralnej części, wnosząc pierwiastki ducha polskiego. „Dziennik Związkowy”, kładąc jednak nacisk na brak równouprawnienia, za pierwszy obowiązek uważał udział w organizacjach polonijnych. Świątlik za trzy najważniejsze wydarzenia uznał Kongres Narodowy Polski w Waszyngtonie w 1910 r., wojnę światową i 150-lecie Konstytucji Stanów Zjednoczonych⁵⁸. „Straż” kładła

⁵⁴ *Pamiętnik pięcioletniego jubileuszu Rady Szkolnej Towarzystwa Polskiej Szkoły Doksztalcającej*, Detroit 1934, s. 12.

⁵⁵ *Pamiętniki emigrantów. Stany Zjednoczone*, t. 1, Warszawa 1977, s. 115, 375, 533, 542; Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej, rkps 10, 22 i 23.

⁵⁶ „Sokół Polski” nr 19 z 14 V 1936; nr 49 z 17 XII 1936; nr 8 z 25 II 1937.

⁵⁷ „Dziennik Zjednoczenia” (Chicago) nr 78 z 3 IV 1937; nr 104 z 4 V 1937; nr 253 z 28 X 1937.

⁵⁸ „Dziennik Związkowy” (Chicago) nr 102 z 3 V 1937; nr 244 z 19 X 1937; nr 255 z 1 XI 1937; „Dziennik

nacisk na polskie dziedzictwo kulturalne, w odniesieniu do Światopoli była za porozumieniem całej Polonii, w warszawskiej organizacji razili ją dostojnicy państwowi⁵⁹. Prosanacyjny Związek Obrony Narodowej (dawne Złączone Komitety Piłsudskiego) jako cele organizacji deklarował gotowość strzeżenia ideałów amerykańskich i propagowanie polskich wartości kulturalnych. Kładł nacisk na akcję oświatową, w kontekście utrzymania polskości mówił o ścisłej współpracy organizacyjnej, ale w rzeczywistości do PRM odnosił się bez entuzjazmu. Yolles uważał urodzonych w tym kraju za Amerykanów. W tym charakterze winni występować wobec kraju, nie wstydząc się pochodzenia. Usuwanie nieobywateli z robót publicznych traktowano natomiast jako presję⁶⁰. Opozycyjny wobec „Nowego Ładu”, sympatyzujący z włoskim faszyzmem i zwalczający PRM „Przewodnik Katolicki” sugerował zachowanie polskości poprzez wychowanie dzieci i pielęgnowanie języka⁶¹. O odmiennych zadaniach, jakie stanęły przed wychodźstwem z chwilą odzyskania niepodległości pisał ówczesny redaktor „Głosu Ludowego” Józef Karasiewicz (1881–1969), dawny działacz KON, potem PSL–Piast, czasowo współpracujący z komunistami. Zalecał zapomnienie o chwilowych potrzebach kraju na rzecz walki w obronie praw i potrzeb wychodźstwa wraz z innymi upośledzonymi narodowościami. Jest to sprawa kilku milionów Polaków, którzy świadomie pozostali na stałe, ich dzieci i wnuków⁶².

W przededniu II wojny światowej polaryzacja postaw jest jeszcze wyraźniejsza. Prezydent ZPRK w latach 1934–1941 i od 1946 do śmierci, Józef Kania (1897–1953), oburzał się na mieszanie patriotyzmu z rzekomymi rozkazami z kraju. W okresie wojny znalazł się w Komitecie Narodowym Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Franciszek Barć (1883–1958), redaktor naczelny pism ZPRK w latach 1912–1917 i 1931–1941, traktował to jako próbę ośmieszenia miłości do Polski. Według urodzonego w Chicago ks. Waleriana Karcza z Wydziału Młodzieży ZPRK, sekretarza generalnego Kongresu Polonii Amerykańskiej w latach 1950–1968 i kapelana ZPRK w latach 1958–1974, broniącego skarbów polskości przeciw angliczacji jako sfalszowanej amerykanizacji, nie są one sprzeczne z umiejscowianiem ojczyzny w Stanach Zjednoczonych⁶³. Publicysta Artur Waldo (1896–1985), okręgowy działacz Złączonych Komitetów Piłsudskiego, za prezesury Kani członek redakcji „Dziennika Zjednoczenia”, chciał łączyć postawy dobrego Amerykanina i Polaka, tego ostatniego w sensie duchowym. Występując zaś przeciw amerykanizmowi totalnemu, dojdzie do konkluzji, iż urodzeni z polskich rodziców są Polakami, obywatelami Stanów Zjednoczonych. Według ks. Apoloniusza Tyszkę z Pittsburgha polskość oznacza ducha, znajomość kultury, zwyczajów i obyczajów. W marcu 1939 r. Kania zastrzegał się przeciw zdradzie sprawy narodowej i obywatelskiej, wyrażającej się też w nieufności do całego dorobku Polonii⁶⁴.

Wykładowca z Orchard Lake, S. Bruno Stefan, urodzony w Chicago, polemizując z teorią Thomasa–Znanieckiego, uważał, że przybysze do Ameryki mieli znacznie więcej niż w kraju możliwości stania się Polakami. Sądził, że im wolniejsza będzie asymilacja, tym mniejsze będą

Polski” nr 113 z 13 V 1939; ks. Z. Peszkowski, *Ludzie stulecia*, Orchard Lake 1990, s. 189–191.

⁵⁹ „Straż” nr 2 z 9 I 1936.

⁶⁰ „Nowy Świat” nr 4 z 5 I 1937; nr 168 z 18 VI 1937; nr 197 z 17 VII 1937.

⁶¹ „Przewodnik Katolicki” (New Britain) nr 2 z 8 I 1937; por. D. Buczek, *Immigrant Pastor*, Waterbury 1974, s. 115, 119.

⁶² „Głos Ludowy” (Detroit) nr 15 z 7 VIII 1936; nr 74 z 29 III 1937.

⁶³ „Dziennik Zjednoczenia” nr 172 z 23 VII 1938; nr 190 z 13 VIII 1938; nr 238 z 8 X 1938; A. Waldo, Józef Kania, „Naród Polski” (Chicago) nr 9 z 4 V 1978.

⁶⁴ „Dziennik Zjednoczenia” nr 65 z 18 III 1939; nr 72 z 27 III 1939.

jej koszt — dezorganizacja i demoralizacja⁶⁵. Amerykanizm konstytucyjny od irlandzkiego odróżniał urodzony w Pensylwanii ks. Stanisław Orlemański (1889–1960) ze Springfield Mass., który w maju 1944r., wraz z Oskarem Lange, odwiedził ZSRR. Na zjeździe profesjonalistów Tadeusz Starzyński (ur. 1885), lekarz z Pittsburgha, za pierwszy obowiązek uznał być dobrymi Amerykanami, ale zwalczał hasła Wychodźstwa dla Wychodźstwa i samowystarczalności duchowej, przeciwstawiając im łączność duchową. Dobrzy Amerykanie byłiby równocześnie dobrymi synami zamorskiej Macierzy. Urodzony w Chicago Zmartwychwstaniec ks. Władysław Barylak (1895–1978), wicekapelan Macierzy Polskiej, twierdził, że „naród to suma wartości moralno-uczuciowych, to węzły krwi”, państwo zaś stanowi środek urzeczywistniania zadań stojących przed narodem⁶⁶.

„Dziennik Chicagoski” określał Polonię jako grupę narodowościową, część społeczeństwa amerykańskiego, zachowującą wbrew teorii superamerykanizmu kontakty kulturalne. Z tych pozycji polemizowano z dyrektorem departamentu konsularnego polskiego MSZ Wiktorem Drymmerem, jakoby byli Polakami, a nie obywatelami polskiego pochodzenia⁶⁷. Miłość i przywiązanie do zamorskiej ojczyzny ojców dopuszczał Świetlik, przemawiając w czasie olimpiady polonijnej w Pittsburghu w 1938 r. Ale „Dziennik Związkowy” sugerował, by dążenia kulturalne tłumaczyć jako rozszerzenie i ulepszenie amerykanizacji. Będąc częścią społeczeństwa, mówiąc jego językiem, mogą się jednak czuć dobrymi Polakami⁶⁸.

Sędzia powiatowy w latach 1922–1954, wcześniej od 1914 r. municypalny, demokrat Edmund Jarecki z Chicago (1879–1966), przemawiając w sierpniu 1938 r. w Pittsburghu w języku angielskim, twierdził, że zrobiwszy co było można dla starej ojczyzny należy myśleć o sobie. Polsce można pomagać przez udział w polityce amerykańskiej, ich kraj jest tutaj⁶⁹.

„Czas”, organ Zjednoczenia Polsko–Narodowego, uważał wychodźstwo, a nie dyplomatów, za reprezentację Polski wobec Amerykanów. Urodzony w Nowym Jorku w 1905 r. cenzor ZPN w latach 1936–1953, prawnik Walter Bayer wystąpił w czasie jubileuszu ZPN, 13 lutego 1938 r., przeciwko zasadzie podwójnej lojalności, ale za wkładem do skarbcza tworzącego się dopiero narodu amerykańskiego. Amerykanizację przeciwstawiał wynarodowieniu, za konieczne uznał ścisłe związki kulturalne, uczuciowe, a nawet gospodarcze z krajem, wychodźstwo zaś za część narodu polskiego. Pół roku później wzywał do piętnowania wypierających się polskości. 27 listopada 1938 r. mówił o obcych amerykanizacji doktrynach i raz jeszcze zaakcentował jej zgodność z tradycjami i miłością do kraju przodków⁷⁰. Nowojorski demokrat, członek zarządu ZPN w latach 1933–1939, Jan Pol (ur. 1891) w czerwcu 1939 r. wspominał o Polakach, starej ojczyźnie i tworzeniu Ameryki przez różne narody.

Zdaniem Wiktora Alskiego (1882–1957), długoletniego wydawcy i redaktora „Pittsburczanina”, można być lojalnym wobec jednego kraju, choć polskość winno się kochać, a niektórych posunięć rządu polskiego bronić. Według autora stałej rubryki „Pittsburczanina” ks. S. A. Icieka, ostrzej z perspektywy niż wcześniej oceniającego zjazd warszawski, rząd nie jest Polską. Nie przeszkadzało mu to w maju 1939 r. poprzeć sejmową mowę Józefa Becka⁷¹.

⁶⁵ „Dzienniki Związkowy” nr 13 z 17 I 1939.

⁶⁶ „Dziennik Chicagoski” nr 267 z 12 XI 1938.

⁶⁷ Ibidem, nr 10 z 13 I 1939; nr 16 z 20 I 1939.

⁶⁸ „Dziennik Związkowy” nr 160 z 11 VII 1938; nr 195 z 20 VII 1938; Por. D. Pienkos, *PNA*, New York 1984, s. 399.

⁶⁹ „Pittsburczanin” nr 422 z 19 VIII 1938.

⁷⁰ „Czas” (Brooklyn) nr 7 z 18 II 1938; nr 28 z 15 VII 1938; nr 49 z 9 XII 1938.

⁷¹ „Pittsburczanin” nr 460 z 12 V 1939; A. Paczkowski, *Polska w opinii prasy polonijnej w USA (na*

Reprezentujący prawicową opozycję clevelandzki „Monitor” krytykował PRM z pozycji „bardziej realnego pojmowania jej zadań i obowiązków z punktu widzenia obywatelstwa amerykańskiego i odpowiedniego działania na gruncie tutejszym”. Atakując przykrawanie drugiej generacji do koncepcji Warszawy myślał, o opozycji politycznej. Na łamach „Przewodnika Katolickiego” Józef Wiewióra (ok. 1909–1987), podobnie jak L. Walkowicz, dawny członek zespołu „Dziennika Zjednoczenia”, w latach 1968–1982 zaś redaktor dwutygodnika ZNP „Zgody”, polemizując z Waldo, polskość redukował do pochodzenia, kładł nacisk na prawną i polityczną amerykańskość, mówił o części tego narodu⁷². Jan Drohojowski (1901–1979), radca poselstwa w Rzymie sprzed przewrotu majowego, dawny sympatyk Benito Mussoliniego, pisał o świeckich misjonarzach zamorskich ideologii i propagandzie godzącej w podstawy amerykańizmu. Chciał zapomnieć o czwartej dzielnicy i Polakach na rzecz gorliwych zapewnień o wierności zasadom amerykanizacji. Przy dużej rezerwie wobec zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej planował w kwietniu 1939 r. ujęcie w swe ręce akcji w chwili wybuchu wojny. Natomiast w korespondencji do „Wsi i Państwa” akceptował przytoczoną wyżej opinię Bayera z naciskiem na jedną lojalność⁷³.

Przykładem skrajnej postawy było skierowane do rządu amerykańskiego przez dentystę z Buffalo, demokratę Johna Szczepanika, zaskarżenie składek na FON jako sprzecznych z amerykańskim duchem neutralności. Chronologicznie uprzedził go w skrajnym ujęciu problemu neutralności Stanów Zjednoczonych w wypadku wojny urodzony w 1889 r. w USA ks. prof. Jan Rolbiecki z Uniwersytetu Katolickiego w Waszyngtonie, wcześniej zasłużony w staraniach o język polski w szkolnictwie, wzywający do oporu przeciw zgubnej propagandzie, co ocali przynajmniej Amerykę. Natomiast Yolles w „Nowym Świecie” opowiedział się za podwójną lojalnością, choć zachowanie bezpiecznej między uznał za jedno z najtrudniejszych zadań. Przez amerykanizację rozumiał również gruntowne przeobrażenie i przyjęcie ideałów, tłumaczenie ideologii Stanów Zjednoczonych⁷⁴. Ks. prałat Marian Orzechowski z Cleveland (1879–1939) uważał, że Polska żąda tylko lojalności, należy mówić o niej dobrze i kochać ją. Współwydawczyni od 1937 r. „Dziennika dla Wszystkich”, Maria Ruszkiewicz (ur. w 1904 r. w Buffalo), potem Martuszevska, mówiła o cenienu i kochaniu niepodległości krainy ojców, a pismo ostrzegało przed przenoszeniem cudzej mowy i obyczajów nad własne. Lokalna działaczka ZNP z Buffalo Stefania Przewoźna utrzymanie polskości uznała za cel budowy szkół i organizacji. Opowiadała się za wpajaniem szczytnego miana Polaka, szczególną rolę przywiązując do odczytów⁷⁵. Amerykanizacja, zdaniem „Dziennika dla Wszystkich”, powinna nastąpić w najbardziej korzystnych warunkach. Polemizowano z tezą o krzywdzie drugiej generacji, stawiając na więzi i podwójną lojalność, gdyż Polacy poza granicami należą do narodu. Termin mniejszość narodowa, od którego odcinała się deklaracja warszawska, stosowano jako synonim amerykańskiej grupy etnicznej⁷⁶. O szczery stosunek do Macierzy, współpracę z instytucjami społecznymi, kulturalnymi i naukowymi oraz obronę dobrego imienia upominał się jeden z delegatów na zjazd warszawski, opozycyjny kandydat na prezesa ZNP

przykładzie 1938 r.), w: *Wychodźstwo a kraj*, Warszawa 1981, s. 264.

⁷² „Przewodnik Katolicki” nr 7 z 17 II 1939; nr 11 z 17 III 1939.

⁷³ *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. IV, wyd. T. Jędruszczak, A. Leinwand, Wrocław 1974, s. 219; „Więś i Państwo” (Lwów) nr 5 z maja 1938 s. 382; Por T. Radzik, op. cit. s. 326.

⁷⁴ „Nowy Świat” nr 40 z 10 II 1939; nr 76 z 18 III 1939; nr 164 z 14 VI 1939.

⁷⁵ „Dziennik dla Wszystkich” nr 78 z 3 IV 1939; nr 105 z 5 V 1939.

⁷⁶ Ibidem, nr 210 z 8 IX 1938; nr 237 z 10 X 1938; nr 278 z 28 XI 1938.

Jan Dziura (1890–1976), lekarz z Lowell Mass., „Dziennik Polski” zaś projektowi nowej konstytucji ZNP po obradach Rady Nadzorczej zarzucał brak w znacznym stopniu cech polskości, obojętność wobec polskiego ducha⁷⁷. W tym samym piśmie jednak w rubryce Orchard Lake znalazła się wzmianka o wyrobieniu sobie przez Polonię w procesie asymilacji „za wiele pewnego poczucia swej odrębności”⁷⁸.

Łączność duchowa, pielęgnowanie kultury i tradycji, wkład do kultury amerykańskiej w ujęciu „Gwiazdy Polarnej” łączyły się z równoczesnym traktowaniem Polonii jako integralnej części narodu amerykańskiego, ale pod względem duchowym też polskiego⁷⁹.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego pojęcie więzi z krajem uległo wyraźnej konkretyzacji. Różnice postaw istniały w punkcie wyjścia, jak i w chwili wybuchu II wojny światowej, z nimi wiązało się różne rozumienie terminu amerykanizacja. Później okaże się, że sprecyzowania wymaga też w nowych warunkach pojęcie polskości. Spór o lojalność należy rozpatrywać jednak w kategoriach istniejących podziałów politycznych, a nie socjologicznych rozważań nad asymilacją i kształtowaniem się narodu amerykańskiego. Geneza szerokiej interpretacji konsekwencji przyjęcia obywatelstwa też była złożona⁸⁰.

Niepodległość była niegdyś wizją. Teraz powstało państwo z określonym ustrojem, polityką wewnętrzną nie przez wszystkich akceptowaną, wreszcie konfliktami. Do tego doszły rozczarowania Polonii, zwłaszcza z pierwszych lat powojennych: reemigrantów, hallerczyków, a także dotkniętych przez inflację, inwestujących w kraju drobnych akcjonariuszy⁸¹. Do głosu dochodzili również stopniowo przywódcy drugiej generacji⁸², inaczej widzący szereg spraw niż pokolenie okresu I wojny. Sytuacja europejska sygnalizowała niebezpieczeństwo nowego konfliktu zbrojnego. Wbrew ekstremistom hasło więzi kulturalnych stało się szeroko akceptowaną, przyszłościową formułą. W 1939 r. podjęto akcję ratunkową, po wcześniejszych próbach zaś w latach 1943–1944 odrodziła się koncepcja politycznych obowiązków wobec starego kraju⁸³.

The Ethnic Group and the Country of Birth. The Shaping of the Ideology of Americans of Polish Descent (1918-1939)

The author presents the attitude towards the land of birth and the methods of the Americanisation of assorted milieus of the Polish community in the United States during the inter-war period. Poland, idealised during the partition era, proved to be a state whose system

⁷⁷ „Dziennik Polski” nr 101 z 29 IV 1939; nr 175 z 25 VIII 1939; *Pamiętniki emigrantów...*, t. 1, s. 249–255.

⁷⁸ „Dziennik Polski” nr 301 z 19 XII 1938.

⁷⁹ „Gwiazda Polarna” (Stevens Point) nr 29 z 16 VII 1938.

⁸⁰ Por. A. Brożek, *Próby zjednoczenia Polonii amerykańskiej i ich ideologie*, w: *Polonia amerykańska, Przeszłość i współczesność*, pod red. H. Kubiaka, E. Kusielewicz i T. Gromady, Wrocław 1988, s. 161, 163; *Polishness*, Toronto 1983, s. 14, 19–20, 32, 34 (głosy J. Gutowskiego, A. Pienkos, D. Pienkosia i J. Zubrzyckiego).

⁸¹ K. Michalewska, *Problematyka emigracji i skupisk polonijnych w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej (1919–1927)*, „Rocznik Polonijny”, t. 5–6, 1984–1985 (wyd. 1987), s. 106–108.

⁸² T. Radziłowski, *The Second Generation*, „Polish–American Studies”, XLIII, 1986, no 1, s. 5–12.

⁸³ S. A. Blejwas, *Nowa i stara Polonia*, w: *Polonia amerykańska*, op. cit., s. 710; Idem, *The Republic of Poland and the Origins of Polish American Congress*, „Polish American Studies”, LV, 1998, no 1, s. 33.

was by no means accepted by all. The involvement of the emigres in domestic policy generated a struggle, in which keeping a certain distance remained one of the stands. The slogan of the primacy of loyalty vis a vis the United States expressed various tendencies. This was not exclusively an opinion represented by members of the second generation. Moreover, the issue at stake is not explained by examining it from the viewpoint of the intervention of the camp which ruled Poland after the coup d'état carried out by Jozef Pilsudski in May 1926. The idea of cultural bonds proved controversial, at the very least, although the situation of Poland in 1943-1944 provided an impulse towards a revision of this stance in favour of political re-involvement.